



Aureus

PAWEŁ GREŃ

ŁUKASZ POSŁUSZNY

PYTANIE O PAMIĘĆ

Relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych

Paweł Greń
Łukasz Połuszny

Pytanie o pamięć

Relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych

Aureus

Paweł Greń, Łukasz Posłuszny, *Pytanie o pamięć.*
Relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych

Copyright © by Paweł Greń & Łukasz Posłuszny 2011

Autorką zdjęcia na okładce jest Wanda Swajda.

Recenzent
Prof. dr hab. Izabela Surynt

Wydawnictwo Aureus, Kraków 2012
<http://www.e-aureus.pl>
redakcja@e-aureus.pl

ISBN 978-83-60741-38-2

Spis treści

Wstęp **7**

Część pierwsza

METODA – PAMIĘĆ – TEKST

1.1. Metoda biograficzna **11**

1.2. Historia mówiona **15**

1.3. Pamięć jako zainteresowanie przeszłością **19**

1.4. Społeczny wymiar pamięci **21**

1.5. Zagłada i pamięć **24**

1.6. Problem języka wobec doświadczenia granicznego **26**

1.7. Literatura obozowa – zapomniane publikacje czasów przedokupacyjnych **32**

1.8. Pamięć o doświadczeniach czasów okupacji w literaturze
Polski Ludowej – proza realizmu socjalistycznego **34**

1.9. Gatunki a pamięć **35**

GATUNKI PAMIĘCI I NARRACJE O OBOZIE

2.1. Dwa gatunki pamięci o obozie w literaturze **41**

2.2. Gatunek w kontekście społeczno-politycznym **45**

2.3. Obóz pisany i mówiony **51**

2.4. Dlaczego opowiadać? **55**

Część druga

ROZMOWY

Oczy mówią wszystko

Rozmowa z Wilhelmem Brasse **59**

Kto tego nie przeżył, nigdy nas nie zrozumie

Rozmowa z Wandą Półtawską **83**

Nie było czasu na płacz

Rozmowa z Haliną Birenbaum **95**

Żywe słowo jest silniejsze

Rozmowa z Augustem Kowalczykiem **109**

Podręczniki nie wyrażają uczuć

Rozmowa z Marią Kisielewską-Podrez **119**

Wszystko jest w książkach

Rozmowa z Kazimierzem Smoleniem **129**

Przeżyłam po to, by opowiadać

Rozmowa z Zofią Posmysz **143**

To, czego doświadczyłam zachowam dla siebie

Rozmowa z Barbarą Bruszkiewicz **151**

Postanowiłam milczeć

Rozmowa z Emilią Ślosarczyk **159**

Róbcie tak, żeby ktoś o tym wiedział

Rozmowa z Wandą Betlińską **175**

Zakończenie 193

Summary 195

Wstęp

Doświadczenia II Wojny Światowej zaważyły na egzystencji wielu pokoleń. Dla polskiej kultury rozległość i głębia jej skutków stały się widoczne dopiero po latach¹. Powstało mnóstwo dzieł literackich, artystycznych, sztuk, filmów, seriali, wspomnień i prac naukowych². Można zatem zapytać, dlaczego drążyliśmy temat wojny i przeprowadzaliśmy wywiady z byłymi więźniami obozów, skoro, jak zauważył jeden z naszych rozmówców: „Wszystko jest w książkach”?

Zdecydowanie nie podzielamy tego zdania. Uważamy, iż przekazy z publikacji historycznych i literackich wymagają uzupełnień, bo choć szukamy, to nie znajdujemy wśród nich odpowiedzi na wiele frapujących nas pytań. Nadal nie potrafimy zrozumieć tego, co się stało. Dominuje przekaz dotyczący samych działań wojennych oraz niewoli w obozie. Zdajemy sobie sprawę, że są to kluczowe dla myślenia o wspólnym pokoleniu doświadczenia, ale chcielibyśmy spróbować ujrzeć indywidualne losy ludzi w szerszej perspektywie – włączając w nią czas przed i po wojnie. Nie sądzimy, że nasza praca stanowi rozwiązanie pojawiających się problemów, ale wierzymy, że do niego przybliży.

Rozmawialiśmy również dlatego, że każdy kolejny dzień oddala nas od tamtych wydarzeń oraz ich skutków. Jest to ostatni moment, aby skorzystać z niepowtarzalnej okazji i spotkać się z naocznymi świadkami. Gdy ich zabraknie, bezpowrotnie stracimy szansę na wysłuchanie ich historii oraz zadania im nurtujących nas pytań. Wtedy nie pozostanie nic innego, jak zwrócić się ku źródłom pisanym, bo wszystko co pozostanie, to rzeczywiście będą już tylko książki.

¹ A. Zawada, *Literackie półwiecze*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001, s. 5.

² B. Engelking, *Pamięć i Zagłada. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994, s. 7.

Wywiady przeprowadzaliśmy siedemdziesiąt lat po wybuchu II Wojny Światowej, od 2009 do 2011 roku na terenie całej Polski. Znaczna część z nich miała miejsce w Oświęcimiu. Wśród dziesięciu osób, z którymi rozmawialiśmy, znaleźli się w większości więźniowie Auschwitz, różniący się między sobą ze względu na pochodzenie, doświadczenie w obozach oraz powojenne losy. Mieliliśmy przyjemność poznać zarówno rozmówców znanych, wydających książki i aktywnych na spotkaniach z młodzieżą, jak i tych mniej znanych, bez sukcesów wydawniczych i dzielących się swoimi przeżyciami z obcymi po raz pierwszy. Jednak dla nas każda osoba była wyjątkowa, a wszystkie je równie cenimy ze względu na zebrany materiał, jak i osobiste doświadczenie spotkania. Podstawowa różnica między wywiadami dotyczyła zbudowanych relacji lub atmosfery zaufania, które różniły się w zależności od okoliczności i indywidualnych cech charakteru.

Poczucie niespełnienia dotyczy pytań, które nie znalazły odpowiedzi lub nie zostały zadane. Miało to wiele przyczyn. Zależało od trudności podejmowanych tematów, ograniczeń czasowych czy decyzji o podążaniu za opowiadaniem naszych rozmówców, kosztem własnych planów. W wywiadach skupialiśmy się na osobistych przeżyciach i rozumieniu zdarzeń, w których nasi bohaterowie brali udział. Poruszaliśmy tematy związane z życiem przed obozem, w łagrze oraz na wolności. Pytaliśmy nie tylko o rzeczy codzienne lub neutralne, ale i trudne. Te ostatnie wiązały się z jednej strony z traumatycznymi lub budzącymi silne emocje wydarzeniami z przeszłości. Z drugiej zaś z tabuizacją niektórych wątków życia obozowego – cielesności, seksualności, prostytucji – lub zdominowaniem ich przez odmienne typy narracji i tematy³.

Zamieszczone w książce wywiady nie są typową transkrypcją odbytych rozmów. Byłoby to nie tylko niewygodne w czytaniu, ale także trudne do zrozumienia. Wynika to z dygresyjnego oraz emocjonalnego charakteru opowiadania, w którym często przeskakuje się z tematu na temat lub wraca do poprzednich wątków. Dla jasności przekazu rozmowy zostały ułożone w taki sposób aby tworzyły możliwie spójny obraz z intencją zachowania oryginalnego stylu, języka i treści. Było to wykonalne również dzięki temu, że rozmowy nie zostały autoryzowane.

Aby opisać sposób w jaki można postrzegać charakter wiedzy zdobytej za pośrednictwem wywiadów, najlepiej posłużyć się metaforami górnika

³ J. Ostrowska, *Wielkie przemilczanie. Prostytucja w obozach koncentracyjnych*, „Krytyka Polityczna”, 14/2008, s. 176-192.

oraz podróżniczki. Badacz górnik eksploruje człowieka i wydobywa z niego cenny kruszec w postaci informacji. Pokłady faktów i znaczeń czekają w głębinach na odkrywcę, a dzięki odpowiednim narzędziom i procedurom badawczym, można je stamtąd wyciągnąć i pokazać światu w nienaruszonym kształcie. Z kolei podróżniczka jedzie do dalekiego i nieznanego kraju, po którym porusza się bez mapy. Pyta ona napotkanych mieszkańców i słucha ich opowieści, a efekty rozmów zależą od dwóch stron interakcji. Tak zdobyta wiedza, zapośredniczona przez wielu ludzi i podróżniczkę, przekazywana jest dalej, po jej powrocie do domu⁴.

Przeprowadzając wywiady bliższa była nam postawa podróżniczki niż górnika. Nieśliśmy w ręce kompas, nie mapę. Mieliśmy plan oraz intuicję, które nie zawsze prowadziły nas do wyznaczonych przez siebie miejsc. Wielokrotnie zmienialiśmy trasy pod wpływem przewodników, ale nie ustawialiśmy w trudach dotarcia do celu. Co udało nam się z tej podróży przywieźć? Ocenę pozostawiamy czytelnikom.

Współczesny typ kultury coraz bardziej opiera się na przekazie audio-wizualnym. Znajduje to odzwierciedlenie w preferowaniu zapisu świadectw przy pomocy kamer, a nie tylko zapisu fonicznego lub dokumentów pisanych. Epoka nowożytna całkowicie oparta na piśmie ustępuje przed nowym typem archiwizowania. Jednak warto przypomnieć, że pierwszy ruch kierował się od słowa mówionego do pisanego, w obrębie których znajduje się ta praca. Świadkiem tych wydarzeń był Platon, poświęcający uwagę temu właśnie problemowi.

Zdaniem ucznia Sokratesa nie pismu, a mowie należy powierzyć rzeczy najważniejsze⁵. Pismo nie powiększa mądrości, a jedynie pozory wiedzy, służąc nie samej pamięci w człowieku, a „przywoływania na pamięć”. Nie potrafi ono mówić w sposób aktywny i bronić się przed krytyką – potrzebuje zawsze swojego autora. Potrafi on nie tylko obronić swój tekst, ale powiedzieć więcej, niż w nim zawarł, a tym samym udowodnić wyższość przekazu bezpośredniego. W innej sytuacji potrafi zamilknąć i nie zdradzać tego, co najcenniejsze⁶. Znacznie silniejszy w przekazie i skuteczności nauki jest żywe słowo, zaś wywód stanowi zaledwie jego pisem-

⁴ S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 53-54.

⁵ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. II. Platon i Arystoteles*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 37.

⁶ T. A. Szlezak, *O nowej interpretacji platońskich dialogów*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005, s. 48-49.

ne naśladownictwo. Pisanie nie zna duszy odbiorcy i nie może dostosować wywołu do jego potrzeb oraz możliwości. Już Nietzsche podsumował znaczenie pisma, jako rodzaj przywołania dla tego, kto tworzy i dla towarzyszy, którzy już wiedzą. Z tego powodu pismo niczego nie dodaje, a czyni to jedynie dopowiedzenia⁷. Jak się okazało, wiele z tych uwag znalazło odzwierciedlenie w wywiadach.

⁷ G. Reale, dz. cyt., s. 36-38.

Metoda – pamięć – tekst

1.1. *Metoda biograficzna*

Najodpowiedniejszą metodą do poruszania się na linii literaturoznawstwa, historii i socjologii wydaje się metoda biograficzna. Umożliwia ona analizę dokumentów osobistych, którymi są dzieła literackie, jak i rozmowy przeprowadzone z autorami. Wykorzystanymi technikami pozyskiwania danych w ramach metody był wywiad swobodny oraz częściowo ustrukturyzowany, wpisujący się w tym konkretnym przypadku w obszar nazywany historią mówioną. Oscylowanie na granicy historii i literatury postrzegane jest często jako niemożliwy do zredukowania konflikt, problem nieprzystawalności dwóch światów, rządzących się radykalnie różnymi prawami.

Metoda biograficzna w literaturze przedmiotu nazywana bywa zamienianie jako metoda pamiętnikarska, dokumentów osobistych oraz autobiograficzna. Według definicji Jana Szczepańskiego metodą biograficzną:

nazywamy takie prowadzenie badań socjologicznych, w których do wyjaśnienia postawionego zagadnienia wykorzystujemy tylko materiały zawierające relacje ludzi o ich uczestnictwie w zdarzeniach i procesach stanowiących przedmiot badań, a na podstawie tych relacji dokonuje się opisu danych procesów i stawia hipotezy wyjaśniające.¹

Samą metodę można rozumieć na kilka sposobów: jako orientację metodologiczną, postępowanie badawcze skierowane na biografię lub jej fragmenty oraz jako sposób gromadzenia danych i ich analizy².

Początek metody biograficznej łączy się z zainteresowaniem biografiami i autobiografiami przedstawicieli szkoły chicagowskiej przypadającej

¹ J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 97.

² A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia odzwierciedlone w dokumentach osobistych*, Nomos, Kraków 2009, s. 50.

na lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku³. Prekursorem dziełem zbudowanym na elemencie biograficznym jest *Chłop polski w Europie i Ameryce* W. Thomasa i F. Znanieckiego, w którym poza komentarzami badaczy umieszczono między innymi autobiograficzną relację polskiego emigranta⁴. Uważali, że autobiografie mają przewagę nad innymi rodzajami materiałów socjologicznych. Niestety z powodu trudności dotarcia do nich, nauka zaczęła zwracać się ku innym formom pozyskiwania informacji⁵. Później nauki społeczne odwróciły się od metody całkowicie, aby powrócić do niej na fali zainteresowania ruchami społecznymi lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wydano na przykład zebrane narracje niewolników z lat trzydziestych. Zaczęto również zwracać uwagę w badaniach na takie zmienne jak płeć, klasa społeczna, narodowość, etniczność, seksualność czy niepełnosprawność. Biografia dawała pewną przewagę, ponieważ pozwalała wejrzeć we wnętrza społeczności, do których ciężko było się dostać lub je zbadać⁶. Ponadto od wielu lat metoda przeżywa swój renesans również dlatego, że oddaje głos tym grupom, którym historycznie odmawiano możliwości mówienia o sobie samych⁷.

Ze względu na przedmiot badań można wyróżnić biografie jako temat oraz jako środek. W pierwszym przypadku interesuje badaczy zamknięta całość życia człowieka. Streszcza się ono w typowych dla wielu ludzi sekwencjach zdarzeń, przyjmujących rozmaite znaczenia oraz struktury. W drugim przypadku do biografii podchodzi się selektywnie. Pragnie się przede wszystkim uzyskać dzięki niej odpowiedzi na postawione wcześniej pytania badawcze. Można zatem mówić o biografii kompletnej, w której gromadzi się dane o całym życiu oraz biografii tematycznej, gdzie informacje dotyczą wyszczególnionej dziedziny życia. Za źródła danych bezpośrednich uważa się autobiografie, listy, wywiady, raporty policyjne, karty chorobowe oraz orzeczenia sądowe. Pośrednich zaś roczniki staty-

³ M. Keen, J. Mucha, „Dawanie świadectwa” w życiu socjologów Europy Środkowo-Wschodniej, [w:] tychże, *Autobiografie czasu transformacji: socjologowie Europy Środkowej i Wschodniej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 17.

⁴ S.E. Chase, *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów* [w:] red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, *Metody badań jakościowych*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 18.

⁵ W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza., Warszawa 1976, s. 8.

⁶ S. E. Chase, dz. cyt., s. 20-21.

⁷ *The Cambridge Dictionary of Sociology*, red. Bryan S. Turner, Cambridge University Press 2006, s. 412.

styczne lub literaturę specjalistyczną⁸. Jednak w metodzie biograficznej pierwszorzędną rolę odgrywają dokumenty osobiste:

Świat jest wypełniony osobistymi dokumentami. Ludzie prowadzą dzienniki, wysyłają listy, robią zdjęcia, piszą notatki, opowiadają biografie, gryzmolą graffiti, publikują wspomnienia, piszą listy do gazet, pozostawiają listy samobójcze, umieszczają upamiętnienia na nagrobkach, kręcą filmy, malują obrazy, tworzą muzykę i próbują rejestrować swoje sny.⁹

Wedle F. Schützego podstawowym dokumentem osobistym nie jest wcale istniejący już, spisany przez autorów korpus tekstów, lecz dane uzyskane za pomocą wywiadu biograficznego (narracyjnego), nagrane i poddane analizie pod kątem treści, ale i sposobu prezentacji¹⁰. Można go określić jako szczególną formę wywiadu swobodnego lub pogłębionego, którego najbardziej pożądanym elementem rozmowy staje się improwizowana opowieść autobiograficzna¹¹.

Swoistą cechą wywiadu narracyjnego pośród wielu perspektyw, dyscyplin i metod badawczych jest krążenie wokół elementów biografii, które są udziałem przeżywającej ją osoby. Narracja istnieje zarówno w formie pisanej, jak i ustnej. Może być krótką, tematyczną historią na temat jakiegoś wydarzenia, szerszą opowieścią o pewnym aspekcie życia – np. udziale w wojnie – lub relacją z życia, od narodzin do śmierci¹².

Biografia z kolei stanowi pisemną lub ustną formę narracji, którą prowadzi się na temat całego życia bohatera, jakiegoś jego aspektu lub punktu zwrotnego. Może się odnosić do pamiętników, dzienników, listów i autobiograficznych opowieści. W ostatnim przypadku, gdy interakcja przyjmuje postać werbalną lub audiowizualną, można mówić o historii mówionej. Specjalną jej odmianę stanowi narracja świadka. Opisuje i skupia się na prześladowaniach, przyjmując jednoznacznie charakter polityczny. Istnieje także narracja performatywna¹³, polegająca na przekształceniu pisanego lub mówionego dokumentu w formę prezentacji scenicznej lub wierszy i beletrystki¹⁴.

⁸ I. Helling, *Metoda badań biograficznych*, „Kultura i społeczeństwo”, nr 3 1985, s. 98-101.

⁹ K. Plummer, *Documents of Life*, Allen & Unwin, London 1983 za A. Nikliborc, dz. cyt., s. 25.

¹⁰ M. Prawda, *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „Studia Socjologiczne” nr 4/1989, s. 83-84.

¹¹ Tamże, s. 84.

¹² S. E. Chase, dz. cyt., s. 17.

¹³ Tym typem narracji posługiwał się szczególnie często August Kowalczyk.

¹⁴ Tamże, s. 17-18.

Przed przystąpieniem do wywiadów i nagrań, warto wcześniej pochylić się nad propozycją dwóch zasad procesu badawczego. Pierwsza z nich to zasada otwartości, która:

Oznacza powstrzymanie się od wstępnej teoretycznej strukturyzacji przedmiotu badań, czyli postuluje rezygnację z hipotez szczegółowych, z góry «ustawiających» badanie. O wiele bardziej należy tu zdać się na sam proces gromadzenia danych, by pozostać wrażliwym i «otwartym» na informacje wychodzące od badanych osób, przyjmować ich optykę i hierarchię istotności. Można więc powiedzieć, że to badani w znacznej mierze określają ostateczne kontury przedmiotu badania.¹⁵

Rozmowa zyskuje na wartości, gdy nierealizowana w pełni otwartość badacza znajduje opór w sile i umiejętnościach retorycznych opowiadającego:

Wywiad biograficzny udaje się, gdy jego narrator korzysta ze swojej władzy nad osobą, która pozornie prowadzi wywiad, poprzez zapobieganie próbom jej wtrącania się, przyciąganie jej uwagi, neutralizowanie jej zamiarów, wzbudzanie w niej pragnienia nauczenia się czegoś innego lub czegoś więcej niż to, co dopuszczałaby sama logika narracji.¹⁶

Drugą zasadą, wypływającą bezpośrednio z przyjęcia optyki badane-go, jest zasada komunikacji.

Zgodnie z podstawowym założeniem o naturze rzeczywistości, którą odbieramy jako społecznie tworzoną, gromadzi się dane empiryczne wywiedzione bezpośrednio z procesów nadawania znaczeń. Dostęp do tego rodzaju danych zapewnia nawiązanie komunikacji z podmiotem badania w taki sposób, by nie naruszać jego własnych reguł komunikacyjnych.¹⁷

Wywiad właściwy powinien składać się z trzech części. W pierwszej z nich narratora należy poinformować o celu badania. Pytanie otwierające musi dotyczyć jednostkowego życia i przeżyć, a nie spisanej w podręcznikach historii. Powinno przy tym być na tyle ogólne, aby skierować uwagę własne losy uporządkowane chronologicznie. W drugiej części badacz uzupełnia informacje lub rozwikłuje ewentualne niejasności dotyczące zaprezentowanej historii. Ostatnia część wkracza w sferę przypisywanych zdarzeniom znaczeń, pytając „dlaczego” oraz wysłuchując argumentacji i komentarzy¹⁸.

Przyjmując nową optykę oraz nie naruszając kodu komunikacji zaleca się obrać obcą perspektywę. Wszystkie opowiedziane lub zapisane histo-

¹⁵ M. Prawda, dz. cyt., s. 88.

¹⁶ M. Burgos, *Life stores, narrativity, and the search for the self* [w:] *Life Stories [Recits de vie]*, 5/1989, s. 33 cyt. za S.E. Chase, dz. cyt., s. 34.

¹⁷ M. Prawda, dz. cyt., s. 88.

¹⁸ Tamże, s. 88-89.

nie są zdaniem N. Denzina fikcyjne, bowiem każda narracja ze swej natury należy do świata fikcji. Przynależność ta nie implikuje, że opowieść musi być fałszywa. Fikcja potrafi być prawdziwa lub nieprawdziwa, wierna faktom i własnym przeżyciom lub nie¹⁹. Jednak w badaniach:

Nie chcemy wnikać w biografie z punktu widzenia obiektywnego hermeneuty, lecz z perspektywy subiektywnie znaczącego doświadczenia. Dlatego w analizie biograficznej znaczenie musi mieć pierwszeństwo przed metodą.²⁰

Zdaniem Chase, za sprawą zwrotu lingwistycznego dokonała się w nauce wyrwa, skutkującą zmianą paradygmatu. Umożliwiła ona badaczom, powołującym się na niską liczbę narracji, uogólnianie ich wyników na całą populację, bowiem: „Możliwe jest dochodzenie do twierdzeń odnoszących się do całej populacji na podstawie jednej biografii lub małego ich zbioru”²¹. Podkreśla się przy tym wyjątkowość świadectw i umieszcza w szerszym, społecznym kontekście. W pewnych okolicznościach większa liczba narracji nie wnosi nic nowego do rozwiązania postawionego problemu. Z tego powodu, każdą wypowiedź w perspektywie badań biograficznych powinno się traktować jako znaczącą²².

1.2. Historia mówiona

Pomimo licznych publikacji dotyczących badań nad historią mówioną²³, pojawiają się trudności w utworzeniu dla niej odpowiedniej definicji. Jest to dość nieprecyzyjny termin wokół którego narosło wiele nieporozumień. Z jednej strony odnosi się do luźnych rozmów z rodziną, sąsiadami czy kolegami na temat przeszłości, z drugiej natomiast do już spisanych i wydanych na temat minionych czasów tekstów. Może być także rozumiana jako zapisany w formie dźwięku lub obrazu wywiad z osobą, mającą do

¹⁹ A. Nikliborc, dz. cyt., s. 23.

²⁰ N. Denzin, *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej* [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziolkowski, PWN, Warszawa 1990, s. 53-55.

²¹ N. Denzin, *The Research Act: A Theoretical Introduction to Sociological Methods*, Aldine, Chicago 1970, s. 221 za A. Nikliborc, dz. cyt., s. 24.

²² S. E. Chase, dz. cyt., s. 41.

²³ *Oral history* tłumaczy się w języku polskim jako „historię mówioną”, „historię ustną” bądź „historię oralną”.

opowiedzenia coś interesującego²⁴. Ostatecznie proponuje się ją rozumieć przede wszystkim jako:

samoświadomą i zdyscyplinowaną rozmowę dwójki ludzi o niektórych aspektach przeszłości, postrzeganych przez nie jako historycznie znaczące i świadomie nagrywane. Choć konwersacja przybiera formę wywiadu, w którym jedna osoba zadaje pytania, a druga odpowiada, to w istocie o *oral history* należy myśleć jak o dialogu.²⁵

Ten typ dialogu zdaje się równie stary, co mowa i sama historia, bowiem od starożytności aż do oświecenia polegano na relacjach naocznych świadków wydarzeń. Zjawisko to uległo jednak zmianie wraz z nadejściem XVIII wieku, kiedy wartość przekazu ustnego zmalała, a praktyka ta usunęła się w cień. Istotą w poszukiwaniu informacji okazały się wówczas badania archiwalne i źródła pisane²⁶.

Właściwy początek historii mówionej wiąże się z osobą Allana Nevinsa, który w latach czterdziestych XX wieku na Uniwersytecie Columbia zaczął w sposób systematyczny tworzyć archiwum nagrań złożone z wywiadów z osobami, uznanymi za historycznie ważne. W pierwszej fazie badań skupiano się na elitach politycznych i biznesowych. Zmiana orientacji przypadła na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, kiedy to w odpowiedzi na zachodzące w świecie zmiany, wzrosło zainteresowanie historyków losem zwykłych ludzi, grup marginalizowanych i wykluczonych: robotników, mniejszości etnicznych czy kobiet²⁷. Ostatni etap rozwoju *oral history* wynika ze sporu pomiędzy historykami, dotyczącego obiektywności oraz statusu informacji zdobywanych przy badaniu ludzkiej pamięci. Efektem dyskusji stało się przeniesienie uwagi z przedmiotu opowiadania na podmiot. W ten sposób nobilitowano autobiografie świadków, kosztem zobiektywizowanych relacji historycznych. Należy wspomnieć, że poza akademickim nurtem historii mówionej coraz wyraźniej zarysowuje się ten nieformalny – popularno-edukacyjny. Rodzi się z inicjatywy szkół i organizacji pozarządowych²⁸.

W Polsce dziedzina historii mówionej ma stosunkowo krótkie dzieje i jej rozwój wiąże się z transformacją ustrojową. W okresie PRL instytucje

²⁴ L. Shopes, *Making Sense of Oral History*, 2002, s. 1.
<http://historymatters.gmu.edu/mse/oral/oral.pdf> [10.02.2011]

²⁵ Tamże, s. 2-3.

²⁶ A. Nikliborc, dz. cyt., s. 15.

²⁷ L. Shopes, dz. cyt., s. 2.

²⁸ P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis*, red. S. Buryła, P. Rodak, Universitas, Kraków 2006, s. 25-26.

państwowe nie interesowały się poznawaniem pamięci indywidualnej, ile raczej konstruowaniem wygodnej dla aparatu władzy pamięci zbiorowej. Pojawiały się jednak niezależne próby historii mówionej. Jedną z nich były opracowywane na podstawie wywiadów książki dziennikarzy, jak *Poznański Czerwiec 1956* wydany w 1981 roku. Pod koniec lat osiemdziesiątych rozpoczęto nagrywać na masową skalę relacje świadków represjonowanych na Wschodzie. W tym przypadku można już było mówić o archiwum, bowiem zebrano i przechowywano ponad tysiąc dwieście relacji. Nieuwzględnienie prężnej działalności muzeów oraz miejsc pamięci jako części tradycji historii mówionej nie jest wynikiem niedopatrzenia, tylko wiąże się ze specyfiką konstruowania takich wywiadów. Nagrania te nie są zgodne z definicją swobodnego dialogu, skoncentrowanego na autobiografii bohatera, ale przypominają formę zeznania przed sądem lub komisją historyczną²⁹.

W tym punkcie uwidacznia się napięcie między obiektywnie rozumianą historią, a prawdą subiektywnego przeżycia. Konflikt można zredukować, jeśli przyjmie się dwa sposoby w podejściu do badania i rozumienia zebranych danych. Wyróżnia się perspektywy historyczną i socjologiczną. Pierwsza postrzega relacje świadków jako uzupełnienie, podrzędne dopełnienie do istniejących materiałów pisanych. Nieufna wobec subiektywnej pamięci indywidualnej, szuka zawsze potwierdzenia w faktach, obecnych w zastanych dokumentach. Druga z kolei koncentruje się na samych wypowiedziach. Zweryfikowanie ich ze zgromadzoną wiedzą historyczną nie jest najważniejsze, ale akcent kładzie się na interpretację wydarzeń przez opowiadającego człowieka³⁰. Perspektywa socjologiczna, skupiająca uwagę na podmiocie, nie ignoruje emocji i szeroko rozumianego elementu interakcji pomiędzy uczestnikami dialogu. Stanowią one nieusuwalny element opowiadania i wzajemnego wpływania na przebieg konwersacji:

[...]świadektwo mówione ma pod wieloma względami większą wartość niż pisane. Zmusza słuchacza do roli aktywnego uczestnika spotkania, a nie biernego czytelnika. Ten, kto opowiada i ten, kto słucha, podejmują wspólny wysiłek wzajemnego zrozumienia, stają się uczestnikami procesu ustalania znaczeń. Mają możliwość obserwowania swoich reakcji i, w miarę potrzeby, wyjaśniania niejasności którejś ze stron [...] opowieść nie jest zakończona i zamknięta, można zadawać pytania, na

²⁹ Tamże, s. 30-32.

³⁰ M. Melchior, *Zagłada a tożsamość*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 16-17.

które poszukujemy odpowiedzi, a które często są dosyć osobiste lub trudne dla mówiącego.³¹

Wywiad badawczy sytuuje się zazwyczaj między dwoma skrajnie odmiennymi formami prowadzenia rozmowy. Pierwszą z nich stanowi dialog filozoficzny, który jest szorstką interakcją, skierowaną na poszukiwanie prawdy poprzez uporczywe argumentowanie. Na drugim biegunie znajduje się wywiad terapeutyczny, charakteryzujący się intensywnymi emocjami i ostrożnością terapeuty przy formułowaniu pytań. W tym ostatnim należy zejść na drugi plan i zrobić miejsce dla przeżyć uczestnika wywiadu, aby pomóc w przezwyciężaniu jego cierpienia. W wywiadzie terapeutycznym to emocjonalna interakcja, a nie logiczność wywodu prowadzą do zmiany postawy. Ewolucja dotyczy sfery emocjonalnej i osobistej – nie pojęciowej.

W odróżnieniu od wspomnianych form rozmowy, wywiad badawczy traktuje rozmówcę jako informatora lub partnera. Stara się nie widzieć w nim oponenta lub klienta i nie stawia sobie za cel zaciętej polemiki lub leczenia. Najistotniejsze jest pozyskanie informacji na temat badanego zjawiska, a towarzyszące emocje traktuje się często jako efekt uboczny. Jednakże wywiad badawczy czerpie wiedzę z doświadczeń wywiadu terapeutycznego w obszarze budowania relacji i sposobów prowadzenia rozmowy.³² Nie należy zapominać o tym, że formuła bywa w pewnych szczególnych okolicznościach płynna, gdy rozmowa wyzwoli niekontrolowane emocje, z którymi nie powinno zostawiać się osoby samej sobie³³. Wydarzenia wojenne mogą wywoływać takie uczucia, ponieważ wiążą się z intensywnymi wspomnieniami oraz cierpieniem. Problemem staje się znalezienie odpowiedniego języka. Z jednej strony trudno jest zwerbalizować swoje doświadczenie w całej jego złożoności, z drugiej zaś pojawia się zwątpienie w możliwość zrozumienia go przez słuchacza. Jak pisze Anna Pawełczyńska:

Współczesny człowiek z kręgu cywilizacji europejskiej broni się brakiem wyobraźni przez naturalistyczną wymowę faktów, które nie mają żadnej analogii w jego doświadczeniach. Broni się przed zjawiskiem, którego nie można zrozumieć ani zinterpretować w dostępnych kategoriach społecznych, filozoficznych, psychologicznych i moralnych.³⁴

³¹ B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 11.

³² S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 48-53.

³³ B. Engelking, dz. cyt., s. 12.

³⁴ A. Pawełczyńska, *Wartości a przemoc*, Test, Lublin 2004, s. 12.

1.3. Pamięć jako zainteresowanie przeszłością

Pierre Nora w *Reasons for current upsurge In Memory*³⁵ odnosi się do o przyczyn zainteresowania przeszłością. Łączą się one z dwoma fenomenami charakterystycznymi dla współczesności. Mają charakter czasowy i społeczny. Z jednej strony można mówić o przyspieszeniu historii, z drugiej o demokratyzacji historii.

Przyspieszenie historii należałoby opisać jako efekt jakościowego przekształcenia postrzegania czasu w nowoczesnym świecie. Jego dawnymi właściwościami były stałość i kontynuacja, Przeszłość służyła temu, aby budować i spoglądać w przyszłość. Teraźniejszość stanowiła zatem jedynie pomost, mniej istotny element triady. Pod wpływem zdyskredytowania sposobów postrzegania przyszłości jako restauracji przeszłości, postępu bądź rewolucji, pojawił się niepokój oraz niepewność jutra. Z tego powodu teraźniejszość nabiera na znaczeniu. Nikt nie wie, co następne pokolenia uznają za wartościowe, jakie elementy współczesności okażą się dla nich przydatne. Przez śmierć wizji o celowości historii zdradza się postulat teraźniejszości – obowiązek pamiętania – lub posługując się terminologią Ricoeura – wysiłek pamiętania. Jest jednak pomiędzy nimi znacząca różnica. Jeden akcentuje element moralny, dotyczący poczucia zaciągniętego długu, którego spłata następuje poprzez czynne pamiętanie. Drugi z kolei zwraca uwagę na materialno-kulturowy aspekt sprawy, wiążący się z poczuciem straty. Ocalenie przeszłości może nastąpić jedynie poprzez jej odnowienie i rekonstrukcję, zbieranie dokumentów i świadectw, instytucjonalne upamiętnianie jak w muzeach czy bibliotekach.

Demokratyzacja historii wiąże się z emancypacyjnym ruchem wśród narodów, grup etnicznych czy poszczególnych grup społeczeństwa, które wcześniej nie mogły się przebić do zbiorowej świadomości. Spojrzenie w przeszłość stanowi element potwierdzenia nowej, niezdominowanej tożsamości.

Nora mówi w tym kontekście o trzech typach dekolonizacji pamięci. Pierwsza ma charakter międzynarodowy i dotyczy krajów kolonizowanych, w których opresja została przewyciężona, co zaowocowało dostępem do historycznej świadomości oraz wolnością wspominania

³⁵ P. Nora, *The Reasons for the Current Upsurge in Memory*, Transit-Virtuelles Forum, 2002, <http://www.eurozine.com/articles/2002-04-19-nora-en.html> 30.06.2010.

i fabrykowania wspomnień. Drugi typ to dekolonizacja wewnętrzna, która w krajach zachodu dotknęła mniejszości seksualne, społeczne i religijne. Trzeci typ to dekolonizacja ideologiczna, która towarzyszyła upadkom dyktatur dwudziestego wieku. Pozwoliła zniewolonym przez systemy ludziom zjednoczyć się w tradycji i skradzionych wspomnieniach, które próbowały zniszczyć, zawłaszczyć lub wypaczyć ideologie.

Sposobem na odtworzenie lub zachowanie łączności z przeszłością są zdaniem Nory tzw. *lieux de memoire*, tj. miejsca pamięci³⁶. Kaźmierska proponuje tłumaczenie tego terminu jako punkty pamięci. *Lieux de memoire* nie zawsze są tym, co rozumiemy przez miejsca. Mogą to być muzea, biblioteki, archiwa, pomniki, cmentarze, ale i rocznice, święta, stowarzyszenia czy podręczniki. Powstają jako obiekt zastępczy, gdzie lokuje się pamięć. Dzieje się tak dlatego, że tradycyjne środowiska (*milieux*) pamięci – jak rodzina, szkoła czy kościół – przestały spełniać dawne funkcje. Cechą miejsc pamięci jest hybrydalność. Należą często do dwóch wykluczających się sfer. Mają za zadanie zatrzymać wspomnienia, ożywić śmierć czy przywrócić to, co minęło³⁷. Przybierają charakteru zewnętrznego, zrzucają ze swoich barków trudu pamiętania i obarczenia tą funkcją powstałego miejsca pamięci. Skłania to raczej do mówienia o upamiętnianiu przeszłości niż jej pamiętaniu. Autorka podaje przykład budowania tożsamości żydowskiej, która niejednokrotnie oderwała się od korzeni religijnych, tradycja stała się mglista, a „Bycie Żydem znaczy tyle, co pamiętanie, że się nim jest”³⁸. W osobliwy sposób tożsamość łączy się z pamięcią. S. Kaprański ilustruje to zjawisko przy pomocy paradoksu Lowenthala:

Spółecznie zapamiętana przeszłość decyduje o tym, kim jesteśmy w teraźniejszości, aby jednak społecznie pamiętać, musimy w teraźniejszości wytworzyć ramy naszej pamięci, musimy wiedzieć choćby intuicyjnie, co chcemy pamiętać (a co zapomnieć) i dlaczego, a to zakłada, że „wiemy” kim jesteśmy, niezależnie od naszej pamięci. Innymi słowy, proces społecznego pamiętania jednocześnie wytwarza społeczny podmiot i zakłada jego uprzednie istnienie jako swój warunek.³⁹

³⁶ Ciekawe skądinąd są rozważania na temat „nie miejsc” (*non-lieux*), miejsc bez historii, anonimowych i „niewidzialnych”, jak lotniska czy hotele. Zob. M. Auge, *Non Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, Verso, London 1995.

³⁷ K. Kaźmierska, dz. cyt., s. 79-80.

³⁸ Tamże, s. 81.

³⁹ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej* [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 36.